№. 240. w Czwartek — d. 14. Października 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Czterdzieste czwarte posiedzenie d. 8. Października.

(Dokończenie.)

Z odczytanych obszernych zeznań obżał. Torszewskiego, które dawniéj poczynił, okazuje się, jakie otrzymał instrukcie od Elzanowskiego. — Dziś je w głównych punktach odwołuje. Elzanowski powiadał mu tylko o sprzysiężeniu obliczoném na powstanie w królestwie polskiém, na które chciano zebrać siły i w Prussach zachodnich. Do takiego przedsięwzięcia przyrzekł należeć. Nie był zamianowany kommissarzem obwodowym, tylko miał poznać ducha mieszkańców zachodnio-pruskich. W ogólnych rozmowach po domach zajezdnych Pruss zachodnich wybadywał ducha mieszkańców, zdał sprawę Elzanowskiemu o tém niekorzystną, ale nie otrzymał od niego powtórnego rozkazu do powrócenia do dawniejszéj działalności, lecz tylko miał bliżéj poznać stosunki w tych okolicach.

Przyznaje, że odwiedził z Fulgentym Grabowskim hr. Ed. Grabowskiego, ale zaprzecza, ażeby hr. Konstanty Bniński podobną udzielił wiadomość Fulgentemu Grabowskiemu pod d. 6. Lutego, o jakiéj wspomina akt oskarzenia.

Obżałowany uzasadnia obecne odwołanie tém, że dawniejsze dla tego poczynił zeznania, aby mógł się widzieć z swoim bratem, bo ten położył warunek jego inkwirent i tylko potwierdził w tym celu przedłożone sobie zeznania Elzanowskiego.

Przywołany hr. Konstanty Bniński powiada, że Fulgentego Grabowskiego nie namawiał, iż z w żartach rozmawiał o rewolucyi, a Przyborowskiego znał pod przybraném nazwiskiem. A lubo ostatni powiadał mu, że w Polsce rossyjskiéj powstanie wybuchnie, to jednak wątpiał o tem.

Odczytano dawniejsze protokuły, z nich okazuje się, że Bninski nie tylko w żartach, ale i na serio rozmawiał o rewolucyi z Grabowskim.

Przywołany Edward hr. Grabowski oświadcza, że dopiero przybył do Fulgentego Grabowskiego po obiedzie, nie mógł więc być podczas rozmowy o rewolucyi, którą miano prowadzić w czasie obiadu. Bniński przypomina to sobie, a więc przypuszcza, że się pomylił, mówiąc, że był wcześniéj podczas rozmowy. (Bninski i Grabowski odstępują).

Obżałowany Torzewski daléj przyznaje, że był d. 12. Lutego u hr. Ed. Grabowskiego, ale z nauczycielem Milewskim wcale nie rozmawiał o rewolucyi. Milewski przywołany odwołuje dawniejsze zeznania, a powody poda, gdy jego sprawa wprowadzoną zostanie.

Obżałowany nie umiał sobie wytłumaczyć karteczki, o któréj mowa w skardze. Fulgenty Grabowski przyznaje, że ją napisał, ale bez wiedzy Konstantego hr. Bninskiego.

Obżałowany w końcu oświadcza, że z Nepomucenem Sadowskim nie stał w stosunkach i że został aresztowany w Mroczynie z braku dostatecznéj legitymacyi. Podania swe o téj legitymacyi i podróży do Bydgoszczy odwołuje.

Przed kratkami stawa Fulgenty Grabowski. Akt oskarzenia brzmi przeciw niemu, jak następuje:

115.

Fulgenty Grabowski ma lat 29, wyznaje religiją katolicką nie należy do wojska i posiada dobra mały Buczek. Wykształcenie szkolne odebrał w gimnazyach w Poznaniu i Lesznie i poświęcił się potém gospodarstwu.

Gdzie o Torzewskim mowa, podano już jakim sposobem oskarzony w czasie wizyty oddanéj mu dnia 6. i 7. Lutego roku 1846. w małym Buczku przez spółoskarzonego hr. Konstantego Bnińskiego, o spisku dla przywrócenia dawnego kraju polskiego zawiadomiony został, jakim sposobem oświadczył, iż od powstania zamierzonego wyłączyć się niechce i jaką rozmowę miał z nim i z hr. Edwardem Grabowskim i Torzewskim względem rewolucyi zamierzonéj i udaniu się takowéj.

Po odwiedzinach tych rozmawiał jeszcze częściéj z Torzewskim o rewolucyi. Od niego dowiedział się, że może wkrótce wybuchnie.

To samo oświadczył mu spółoskarzony hr. Konstanty Bniński na zapytanie jego, czyli się wnet rozpocznie, gdy ten jak już podano dn. 14. Lutego celem szukania Torzewskiego, znowu do Buczka małego przybył.

Oskarzony sprawdził przystęp swój do spisku namawianiem innych do uczestnictwa.

W czasie zapust gdy niektórzy dziedzice pograniczni do niego przybyli i zmówiło się o przyaresztowaniu niektóréj szlachty znanéj, mianowicie hr. Konstantego Bnińskiego, częstował sam winem ludzi swych, Głuchowskiego pisarza gospodarczego, Słowińskiego ogrodowego i Niedzwiedzińskiego kucharza z nadmienieniem tém:

„Że u niego po raz ostatni wino pić będą, skoro się zacznie.

Na wezwanie ostrożne, aby w powstaniu mieli udział, odpowiedzieli oni mu, że gdyby on poszedł samego nie puszczą. Spółoskarzonego Torzewskiego wspierał w przedsięwzięciu zbrodniczém tym sposobem, że mu pod nazwiskiem fałszywém Pawłowskiego przez czas dosyć długi u siebie pozwolił bawić i ułatwiał podróże i styczność z osobami innemi.

Tak dał mu dnia 15. Lutego na podróż do Bydgoszczy nie tylko furmankę swoją, ale też kazał mu, jak powyż nadmieniono, wystawić zaświadczenie, w którem go jako ogrodowego Pawłowskiego z Buczka małego wymienił, aby bezpiecznie przez warty w powiecie wyrzyskim wystawione mógł przejechać.

Gdy oskarzony utrzymuje, że celu podróży Torzewskiego nie znał owszem myślał, że tylko z grzeczności ku niemu do Suchoręcza pojechał, aby się względem wyki do siewu dowiadywał, to takie podanie samo przez się do prawdy nie jest podobne.

Wyki do siewu nie zakupiono w małym Buczku ani w zimie ani też na wiosnę 1845 nawet nie sieje się też wyka przed miesiącem Kwietniem.

Obżałowany oświadcza, że na zgromadzeniu 6go i 7go nie rozmawiano w ten sposób o rewolucyi, jak w skardze podano, a hr. Edw. Grabowskiego nie było przy obiedzie. Żartowano sobie tylko, a na serio mowy nie prowadzono o rewolucyi. Pan Lewald obrońca obżałowanego przytacza dowody, że z obżałowanym zawsze prowadzono żarty, że jego zdolności umysłowe bardzo są słabe i t. d.

Powołany Konstanty hr. Bninski stawa przed kratkami. Odczytano akt oskarzenia następujący:

116.

Hrabia Konstanty Bniński ma lat 34, wyznaje religiją katolicką, posiada majętność Glesno w powiecie wyrzyskim i nie jest żołnierzem. Wykształcenie naukowe odebrał w szkołach w Bydgoszczy Lipsku i Dreźnie. Właśnie gdy chciał iść na uniwersytet, wybuchła w Polsce rewolucya. Pospieszył tam i odbył w wojsku polskiem jako porucznik w r. 1830. — 1831. wojnę rewolucyjną. Po ukończeniu wojny powrócił do Pruss i został za udział w rewolucyi téj na rok 1. kary fortecznéj i konfiskacyą majątku skazany, późniéj jednak ułaskawiony, i tylko od prawa do służby wojskowéj jednorocznéj odsądzony.

W Listopadzie r. 1845 należał oskarzony do polowania powyż na str. 21 bliżéj opisanego w Czewujewie, był potem na polowaniu w Chraplewie przez Władysława Łąckiego na ten sam cel wyprawionem i zaprosił nareszcie uczęstników tegoż do siebie do Glesna na polowanie.

Wiadomości pierwsze o przedsięwzięciu rewolucyjném dla pozyskania niepodległości Polski, odebrał przez Franciszka Przyborowskiego zbiega Polskiego, który na początku roku 1845. do Glesna przybył i z gościnności jego korzystał. Przyborowski objawił mu tam, że wszystkich części kraju dawnego starają się wyłamać z pod jarzma obcego powstaniem ogólném, że Polska sama będzie w stanie podołać mocarstwom trzém, Prussom, Austryi i Rossyi, gdyby tylko dla przedsięwzięcia zasada demokratyczna komunistyczna była popieraną i przygotowaną. Chłopom,—jak mówił—trzeba dać własność wolną, opuścić im dziesięciny i czynsze i znieść różnicę stanu i stopni, potem wystąpi cały naród Polski jako mąż jeden dla wywalczenia niepodległości.

W tym przedsięwzięciu rewolucyjném był sam czynny. Gdzie o Torzewskim mowa jest bliżéj wyjaśniono, jakim sposobem spółoskarzonego Fulgentego Grabowskiego, gdy do niego d. 6. Lutego do Buczka małego przybył, do udziału w rewolucyi, która miała wybuchnąć, we-

zwał, jemu także oświadczył, że jest celem takowéj, aby przywrócić kraj Polski w granicach dawnych i otwarcie się wysłowił, że powstanie skutek pomyślny odbierze, jeżeli tylko każdy Polak do przedsięwzięcia się przyłączy. Nadmieniono już także, że kiedy oskarzony dnia 14go Lutego do Buczka małego przybył, o spółoskarzonego Torzewskiego, którego przeznaczenie i myśli polityczne znał, natychmiast się dowiadywał, i przywołać go kazał.

W czasie téj wizyty drugéj zapytał spółoskarzonego Fulgentego Grabowskiego powtórnie, czyli też pójdzie, jak do powstania przyjdzie i odpowiedział mu na zapytanie jego, czyli sobie ma kupić konia na wojnę, że przecie wie, że on—oskarzony—wiele ma koni wierzchowych.

Obżałowany powiada, że nie wiedział o rewolucyi. Przyborowski pod przybraném nazwiskiem wprawdzie opowiadał mu o rossyjskiéj Polsce i podobnych zamiarach jak w skardze podano, a to w skutek powątpiewań, które mu obżałowany okazywał. O komunizmie demokratycznym wcale nie było mowy. Nie brał też żadnego udziału w przedsięwzięciu rewolucyjném, z Fulg. Grabowskiego żarty stroił, a co do Torzewskiego, podano w skardze mylne rzeczy.

Pan Lewald czyta z polskiéj poznańskiéj gazety z owego roku artykuły, z których okazuje się, że wiadomościami się zatrudniano w ówczas, i grożącém powstaniu.

Obż. Józefa Swinarskiego (104) wypuszczono z więzienia na wolność.

Czterdzieste piąte posiedzenie d. 9. Października.

Powołany Edward hr. Grabowski stawa przed kratkami. Akt oskarzenia odczytano następujący:

117.

Edward hr. Grabowski, ma lat 34, katolik. Początki w naukach otrzymał od nauczyciela prywatnego; zarazem zwiedził gimnazyum w Poznaniu, a nareszcie chodził na uniwersytet w Lipsku i Berlinie, gdzie się w szczególności poświęcał naukom politycznym, historyi i literaturze. Teraz mieszka w majętności Radownicy do ojca należącéj. W r. 1830—1831. poszedł oskarzony na wojnę rewolucyjną polską i został oficerem w armii polskiéj. W wojsku teraz nie służy.

Przedstawiono już, gdy mowa była o Torzewskim, że dnia 2 Lutego spółoskarzeni Fulgenty Grabowski i Torzewski przybyli do niego, że dnia 7. tegoż m. na zaproszenie Fulgentego Grabowskiego do małego Buczka się udał, i tam miał udział w rozmowach toczonych o rewolucyi i sam wynurzył nadzieję, że rewolucya pomyślny skutek mieć będzie, gdyby tylko wszyscy Polacy powstali.

Oskarzony, poznawszy w skutek bytności swéj w małym Buczku missyą Torzewskiego, przyjął go gościnnie, gdy ten, jak się już powiedziało, sam jeden dnia 12. Lutego z wizytą do Radownicy przybył.

Że miał udział w zbrodniczem przedsięwzięciu, tego jest dowodem i to, iż w Radownicy powszechnie o niepokojach jakie się okazywały, częstokroć rozmawiano. Oskarzony wyrzekł w szczególności po nowym roku 1846. r. razu jednego u stołu, że rewolucyja już od lat 9 przysposobiają. Tak długo jak rzecz ta nie doszła do młodych ludzi, wydaną nie była. Młodzież zaś jest nierozsądna, zarozumiała i nie zna się na rzeczy. Innego razu, gdy znowu rozmawiano o rewolucyi nastąpić mającéj i spółoskarzony Milewski, nauczyciel dzieci oskarzonego, jemu zarzucił, że rewolucia tylko za pomocą Niemców udać się może, powiedział, że taką pomocą rewolucia polska, skalaną by była.

Wspomniano równie tam, gdzie mowa o Torzewskim, że ten podczas pobytu swego u oskarzonego w Radownicy, gdzie przybrał sobie nazwisko Pawłowskiego, starał się pozyskać Milewskiego dla spisku. Po owéj rozmowie, którą miał Torzewski z Milewskim, objawił oskarzony ostatniemu, że Pawłowski właściwie Torzewskim się zowie i jest emisaryuszem i organizatorem powstania Polaków dla okolicy tamtejszéj. Powiedział, że Torzewski o nim, (Milewskim,) niepochlebne zdanie wynurzył oświadczając, iż jest słabego umysłu, dla tego, że przysięgać nie chciał, że jednak on, oskarzony, zna Milewskiego dłużéj i lepiéj i wie, że ich nie wyda. Potem oświadczył Milewskiemu, że celem przedsięwziętéj rewolucyi jest, aby Polska powstała i była znowu wolną i nie podległą, domagając się po nim, żeby innych, przynajmniéj, trzech dla rewolucyi przysięgą zobowiązał i żeby z służącemi się nie wdawał, bo ci, jak się rozpocznie, sami pójdą w ślad za drugiemi.

Obżałowany przyznaje się do znajomości z Fulgentym Grabowskim i Torzewskim i odwiedzin w małym Buczku, zaprzeca, ażeby rozmawiali tam o rewolucyi. Podania nauczyciela Milewskiego uważa za zmyślone. Przywołany Milewski odwołuje dawniejsze swe podania.

Świadek Albin Moszczeński zeznał, że w małym Buczku nie rozmawiano o rzeczach politycznych. Sąd uznał, że odebranie od niego przysięgi jest zbyteczne.

Konstanty Milewski stawa przed kratkami. Akt oskarzenia brzmi jak następuje:

118.

Konstanty Milewski alias Ziemiański, ma lat 21, katolik, jako cudzoziemiec nie należy do wojska pruskiego. Zwiedzał szkoły w Chrubieszowie, Lublinie i w Warszawie.

Aby, jak powiada, ujśdź przed służbą wojskową rossyjską, wyszedł z Warszawy w towarzystwie Wincentego Chachulskiego i Andrzeja Fredry w końcu Czerwca lub na początku Lipca 1844. r. do Prus. Tu przybrał sobie nazwisko Ziemiańskiego.

Wszyscy trzéj udali się do Chełmna i zaznajomili się tam z uczniami gimnazyalnemi polskiego rodu. Póżniéj oskarzony w rozmaitych miejscach Prus zachodnich to przez czas dłuższy to krótszy był umieszczony, bawił potem przez miesięcy kilka w Chełmnie i przestawał znowu z tamtejszemi uczniami gimnazyalnymi. Nareszcie znalazł miejsce za guwernera w Maju 1846. roku u spółoskarzonego Edwarda hr. Grabowskiego przy tegoż dzieciach.

Stosunek ten rozwiązał się jednak w drugiéj połowie 1846. r. Miał bowiem z Edwardem hr. Grabowskim spółoskarzonym sprzeczkę, która na tem się zakończyła, że ten go nazwał smarkaczem i za drzwi wyprowadził. W skutek téj obelgi wyzwał oskarzony hr. Grabowskiego na pojedynek na pistolety. Edw. hr. Grabowski denuncyował go z powodu wyzwania tego na pojedynek i za to został oskarzony skazany na 4 letnią karę więzienia.

To może spowodowało oskarzonego, który się z resztą każdego udziału, nawet wszelkiéj wiedzy o zbrodniczym spisku zapiera, do podań tak o usiłowaniach Torzewskiego, przedstawionych powyżéj, jako też domaganiach się Edwarda Grabowskiego, aby drugich dla spisku przysięgą zobowiązywał. To obejmuje w sobie zeznanie, że się dopuścił udziału w zbrodni kraju przez to, że wiadomości nabytéj o przedsięwzięciu spisku zwierzchności nie doniósł.

Oskarzony zaplątał się jednak głębiej w spisku, niż w podaniach powyższych zeznaje.

W Chełmnie zabrał znajomość z Pohlem i Piorem, uczniami gimnazyalnymi. Z pierwszym nie zgadzał się co do zalet formy rządu demokratycznego i arystokratycznego, a w towarzyskich ich schadzkach stawał Milewski w obronie pierwszéj, Pohl w drugiéj.

Gdy ten pozornie ustąpił, objawił mu oskarzony: że się spisek przygotowuje w celu przywrócenia Polski, który stoi pod kierunkiem towarzystwa demokratycznego w Paryżu, że towarzystwo to rozszerzeniem pism po wszystkich krajach słowiańskich, do których także W. Ks. poznańskie i Prusy zachodnie należą, wpływ wywierało i że rewolucya tak dalece jest przygotowana, iż wybuchu już na Boże narodzenie 1845. r. spodziewać się można.

Powstanie ma wszędzie w jednéj nocy wybuchnąć a poruszenie ma być kierowane w sposób wojny partyzanckiéj.

Każdy spiskowy dziedzic zgromadzi ludzi swoich u siebie, uzbroi ich podług możności i napadnie na pobliskie miasta i na załogi w nich będące.

W Toruniu i Grudziądzu znajdują się spółspiskowi, fortece te mają zdradą wpaść w ręce powstańców.

Oskarzony żądał, aby Pohl także przystał do spisku tego, namieniając, że każdy spiskowy o uczestników starać się winien, a gdy Pohl nieodmawiał, opowiadał daléj oskarzony: że jest zamiarem w dzień przed wybuchem wszystkich uczniów gimnazyalnych rodu polskiego do oręża zdolnych zwabić do jednego mieszkania w Chełmnie i tam od nich przysięgę odebrać.

Podobnéj wiadomości udzielił oskarzony także Piórowi, uczniowi gimnazyalnemu na przechadzce, którą wspólnie z Pohlem przedsięwzięli. Nie żądał wprawdzie wyraźnie, aby on przystąpił, domagał się jednak, aby Piótr to milczeniem pokrył.

Oraz rozmawiał z spółoskarzonym Chachulskim, który z nim z Polski do Prus przyszedł, o rewolucyi w celu przywrócenia dawnego państwa polskiego i o zaprowadzeniu rządu demokratycznego do wskrzeszonéj Polski.

Obżałowany odwołuje dawniejsze zeznania przeciw Torzewskiemu i Edwardowi Grabowskiemu, podaje za powód tych podań, chęć zemsty na Edwardzie Grabowskim, który się dopuścił przeciw niemu brutalstwa, a za wyzwanie na pojedynek denuncyował go do sądu.

Utrzymuje, że uczniom Pohlowi i Piorowi, tudzież Chachulskiemu nie udzielił żadnéj wiadomości.

Gimnazyasta Pohl występuje jako świadek i zeznaje, że mu udzielił obżałowany wiadomość o zamierzonéj rewolucyi, przywrocenie dawnéj Polski na celu mającéj, z rządem demokratycznym. Wezwał go też do zachowania o tém tajemnicy. Odczytano także zeznanie drugiego gimnazyasty Piora, które zgadza się ze szczegółami pierwszego świadka.

Prezes wzywa prokuratora do uzasadnienia skargi naprzeciw Torzewskiemu, hr. Bnińskiemu, hr. Grabowskiemu, Fulgentemu Grabowskiemu i Milewskiemu.

Prokurator pan Wentzel naprzód rozwodzi się nad zarzutami obrońców, iż akt oskarzenia nie przytacza przy każdym obżałowanym faktów, które należą do pojęcia zbrodni kraju. Na to odpowiada, że nie pojedynczy punkt ale oskarzenie tworzy całość, co już prześw. sąd praktycznie uwzględnił, biorąc wypadki z jednéj do drugiéj sprawy na uwagę. Dowodzenie też według prawa z d. 17. Lipca 1846. jest zupełnie inne, jak w ordynacyi kryminalnéj, dowodzenie przez indicia odbywa się według ordynacyi kryminalnéj mechanicznie, według prawa lipcowego zaś organicznie.

Prokurator następnie przechodzi do obżałowanych, którzy byli połączeni wspólnym węzłem, to jest zgromadzeniem się w małym Buczku d. 6. i 7. Lutego 1846. Dzisiaj się okazało, że trudno podług dawnego postępowania dojść było do tak szybkiego przekonania, jak teraz w ustném postępowaniu, dziś węzeł ten rozpękł, obżałowani stoją osobno i dla tego będą przedmiotem z osobna dyskussyi. Michał Torzewski zupełnie się przyznał w śledztwie przedwstępném, że poznał usiłowania demokratycznego towarzystwa, że z Elzanowskim się znosił, wywiadywał się w okręgu jemu przeznaczonym o środki materyalne i moralne do rewolucyi. Dziś wprawdzie oświadcza, że przedsięwzięcie nie było wymierzone przeciw Prussom, ale prześw. sąd zapewne temu tak często powtarzanemu tu tłumaczeniu się nie uwierzy, przyjmie tém pewniéj dawniejsze zeznania obżałowanego za niezachwiane, ponieważ w śledztwie przedwstępném powiedział, ze zeznań zupełnych i otwartych nie uczyni tylko o tyle, o ile szko-

dzić nie będzie drugim i z tąd da się objaśnić dzisiejsze tłumaczenie się obżałowanego. Z tych powodów wnosi przeciw niemu o karę za zbrodnią kraju.

2) Co do F. Grabowskiego, lubo wydał świadectwo Torzewskiemu fałszywe, jednakowoż tyle za nim innych przemawia okoliczności, że przeciw niemu nie da się wystósować wniosek o karę.

3) Ponieważ i przeciw Konstantemu Bnińskiemu główny zarzut upadł wiążący go w całość z drugimi, przeto i przeciw niemu upada wniosek o ukaranie.

4) Toż samo powiedzieć należy o Edwardzie Grabowskim, bo powód, dla którego odwołał Milewski swe zeznania, zasługuje na prawne uwzględnienie.

5) Co do Milewskiego, z zeznań gimnazyastów Pióra i Pohla okazuje się, że obżałowany wiedział dokładnie o zamiarze rowolucyjném i dla niego pracował i z tego powodu wnosi się o jego ukaranie za dopuszczenie się zbrodni kraju.

Obrońca Torzewskiego pan Kremnitz, zwraca uwagę, iż klient jego jest cudzoziemcem, nie może być karanym za zbrodnię kraju i wnosi o jego uwolnienie.

Obrońca Fulgentego Grabowskiego Konstantego Bninskiego pan Lewald niechce rosprawami pozbawiać ani ćwierć godziny wolności obżałowanych, dla tego wnosi o jak najrychlejsze ich wypuszczenie.

Pan Hilsen obrońca E. Grabowskiego z polecenia swojego klienta nie zabiera głosu.

W końcu przemawia kommissarz sprawiedliwości pan Deycks w obronie Milewskiego: Moi panowie! Prokurator powtórzył dziś po razy kilka, że akt oskarzenia tworzy całość, a obrońcy lekko biorą, skoro rozbierają winę według przytoczonych faktów przy oskarzeniu każdego obżałowanego z osobna. Ogólna zaś część zawiera właściwe obwinienie. Dla tego krytyka i zbijanie ogólnéj części przy każdym obżałowanym należy do obowiązku obrońcy. Moi panowie! Zarzut ten mnie dotyczy. Z przyjemnością nań odpowiadam. Powiedziałem już dawniéj, że aktowi oskarzenia wszystkiego niedostaje. Zacząłem od tytułu i okazałem, że przypuszcza dwie rzeczy, których następnie akt oskarzenia nigdzie nie dowiódł, a mianowicie:

1) że istniało przedsięwzięcie do przywrócenia Polski w granicach przed r. 1772. i

2) że przedsięwzięcie to jest zbrodnią kraju.

Okazałem, że oskarzenie przedewszystkiem powinno opowiedzieć fakta, które dały powód do śledztwa, a następnie dowieść każdemu z obżałowanych, przezco stał się przewodnikiem, uczestnikiem lub spólświadomym przestępstwa, objętego prawém karném. Zdaje mi się żem dowiódł, że nie ma połączenia pomiędzy częścią ogólną aktu oskarzenia, a udziałem każdego z obżałowanych. W dawniejszym wykładzie moim zaprotestowałem w interessie obrońców wyraźnie, że usiłowania centralizacyi przypisano poddanym w w. ks. poznańskiém. Żałować mi przychodzi okoliczności, które obecne śledztwo wywołały, ale szczególniéj oskarzać muszę ducha, który niém kierował.

Słusznie przypuszczano w mieszkańcach dawnéj Polski najżywsze uczucia względem odrodzenia się ich narodu. Z uczuć wnioskowano o czynnościach i uczucia stanowiły przedmiot śledztwa. Ztąd pochodzi, że fakta przytoczone przy obżałowanych albo nie są dowiedzione, albo o tyle tylko wykryte, że w obec prawa nic nie znaczą. Treść części ogólnéj aktu oskarzenia, życzenia narodowo ożywionéj ludności 20 milionowéj w dawnych prowincyach polskich, ku wyswobodzeniu własnéj ojczyzny, istnienie centralizacyi, jéj manifesta, moi panowie! są fakta, których przywodzić nie można przeciw każdemu obżałowanemu.

Wywiodłem z przekonania i dla prawdy przed wami, że przeświadczenie narodowe Polaków, że wzdychania ich za jedną i wolną ojczyzną nie są karogodnemi, ale owszém są naturalnym skutkiem ich losu.

Oskarzenie i obrona są naturalnemi przeciwnikami! Nie chodzi mi wcale, czyli spodoba się prokuratorowi moja obrona. Jako obrońca dopełniłem mojego obowiązku. Nie powtarzam już dawniéj przytoczonych przezemnie okoliczności, boby obrona musiała się przy każdym z obżałowanych powtarzać, przytoczę tu za inne jeden przykład. Prokurator utrzymuje, że czyniono na powstanie wielkie przygotowania, robiono lance, zakupowano proch, ołów, broń, a nawet w Berlinie. Tak Łącki kupił w jednym dniu 72 pałaszy u Muhma w Berlinie. Zkąd urząd prokuratorski dowiedział się o wielkim skupowaniu broni w Poznaniu i Berlinie, o tém nie wspomina w akcie oskarzenia, a zakupienie 72 pałaszy na narodowe powstanie 20 milionów nie jest wielkie.

Moi panowie! W interessie moich klientów nie potrzeba podobnego roztrząsania całéj ogólnéj części. Bez niego mogę się obejść, nie ściągając na siebie zarzutu, że lekko rzecz biorę. Przechodzę przeto do obrony Milewskiego. Prokurator i tu przypuszcza zbrodnię kraju, bo powiada, że obżałowany głębiéj uwikłał się w sprzysiężeniu. O jakiém zaś mówi prokurator sprzysiężeniu, nie jest jasno. Centralizacya i jéj jawne zamiary przywrócenia Polski nie są sprzysiężeniem. Nie masz dowodu na obwinienie. Daléj prokurator powiada, że obżałowany rozmawiał z gimnazyastami Pohlem i Piorem o demokratycznéj i arystokratycznéj formie rządu. Rozmowy atoli tego rodzaju nie stanowią winy, a tém mniéj są karogodnemi, że młodzież przez naukę do podobnych rozmów jest skłonną, a każdy Polak przez swe położenie jest zmuszony do myślenia nad środkami połączenia.

Cóż nareszcie obżałowany opowiadał? mówił, że istnie towarzystwo demokratyczne, że wybuchnie rewolucya na Boże narodzenie 1845. O tém mógł się dorozumiewać z gazet i innych pism polskich, z których akt oskarzenia czerpał także wiadomości do części ogólnéj.

Moi panowie! Akt oskarzenia powinien był dowieść Milewskiemu, że z demokratycznem towarzystwem we Francyi połączył się, że poświęcać się jego planom i był dla niego czynnym. Wtenczas oskarzenie mogłoby być przeciw niemu wystósowaném, a wówczas byłoby obowiązkiem obrońcy dowieść, że podobne przedsięwzięcie, nie jest zbrodnią kraju.

Teraz atoli nie masz potrzeby bronić obżałowanego przeciw zarzutom, iż rozmawiał z gimnazyastami o istnieniu towarzystwa demokratycznego, o życzeniach powstania narodowego wszystkich Polaków, o zamiarze rewolucyi. Spodziewam się przeto, że prześwietny sąd uzna obżałowanego niewinnym.

Prokurator zapytany przez prezesa, czyli nie ma co do nadmienienia przeciw obronie, odpowiada, że nie. Prezes zwraca się do pana Deycksa: spodziewam się, że to po raz ostatni takie zarzuty zostały wymierzone przeciw prokuratorowi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 10. Października. — Cesarz Mikołaj dziś, zaraz po północy przybył do Warszawy i stanął w łazienkowskim pałacu. Z cesarzem przybył cesarzewicz następca tronu. O godz. 1. przyjechał wielki książe Konstanty Mikołajewicz, z jenerałem adjutantem Orłowem. O godzinie 2. wrócił feldmarszałek książe warszawski.

Francya.

Paryż 5. Października. — Książe Aumale dnia 1. Października na wieczór stanął w Marsylii, skąd nazajutrz udał się do Toulonu, gdzie czekała na niego fregata Labrador, mająca go zaraz przeprawić do Algieru.

Pan Guizot wręczył wczoraj posłowi angielskiemu lordowi Normanby odpowiedź na notę padaną z powodu zamianowania księcia Aumale jeneralnym gubernatorem Algieru. Ma być w téj odpowiedzi wyłożone, że wmowie będące zamianowanie, pod żadnym względem niezmienia stosunku Algieru do Anglii.

Nouvelliste de Marseille zawiera korrespondencyą z Gibraltaru pod dniem 22. Września, według któréj pod murami Tasy pomiędzy wojskami marokkańskiemi a Abd el Kaderem krwawa bitwa stoczoną była. Abd el Kader miał 4000 trupa na placu zostawić i musiał sią cofnięciem ratować. Cesarz za głowę każdego buntownika sobie wydanego, naznaczył 15 dukatów nagrody; bawił on w Rabat gdzie obchodził dni święte Beiramu, a późniéj miał się udać do Fez.

Z Algieru piszą z radością, iż nie będzie potrzeba dawania Abd el Rhamanowi cesarzowi marokkańskiemu pomocy, gdyż Abd el Kader w swojém przedsięwzięciu niema tyle szczęścia, jak początkowo głoszono. Zawsze zaś pomoc byłaby dla Francyi kłopotliwą: już to naprzód stąd, że żadna wojna nie jest rzeczą upragnioną, a potém, że mogłyby wyniknąć zatargi z Anglią.

Około środka Września Abd el Kader miał stać obozem na 20 mil od Melilla. Jego jazda wynosiła 1500 koni, a piechota 1800 ludzi. Nieliczne to wojsko, było jednakże dobrze uzbrojone i w ogóle bardzo zdatne do boju.

W Paryżu utworzono także towarzystwo wstrzemięźliwości.

Anglia.

Londyn 4. Października. — Wiadomości handlowe z Liverpoolu i Manchestru brzmią bardzo smutnie. Znakomite domy, których aktiva są trzy razy tak wielkie jak passiva z powodu braku gotowizny przestały wypłacać. Są ludzie zamożni, mają kredyt, a przecież bankrutują dla tego, że nie mogą tyle zgromadzić gotowizny, ile jéj potrzebują na wypłaty.

— Globe mówi w sprawozdaniu giełdowem: »Nader niespodziewanie bank podwyższył stopę procentową od pożyczek na papiery publiczne o pół procent tak, że dziś $5\frac{1}{2}$ procent wynosi. Wpływ tego środka tém bardziéj da się uczuć, że niedawno przedsiewzięto środki ułatwiające. Sądzimy, że z powodu trudnego położenia giełdy tak wiele pożyczek żądano, że dzisiejsze postanowienie stało się koniecznem.«

Przez Havre otrzymano wiadomości z New-Yorku do 2. Września: Z Meksyku przywieziono dość zajmujące wiadomości. Paredes w dn. 14. Sierpnia przybył do miasta Meksyku, ale nie wiemy jak go przyjęto w téj stolicy. Washington Union, organ prezydenta Polk dowodzi, że Stany Zjednoczone mogą ciągnąć korzyści z walki stronnictw, która spowoduje powód eks-prezydenta. Wielkie wrażenie w New-York uczyniła także wiadomość, że w Ameryce środkowéj prezes rzeczypospolitéj Honduras i dwaj jenerałowie rzeczypospolitéj Gwatimala, protestowali przeciw zajęciu

Meksyku przez Stany Zjednoczone i wezwali swych obywateli do obrony Meksyku. Jeżeliby to się potwierdziło, podobne wezwanie nie małą dywersyą zrobiłoby Stanom Zjednoczonym. Sprzysiężenie Indyanów w Yukatan, które miało na celu wymordowanie wszystkich białych i kolorowych a odkrytém został przez jednego z naczelników, miało wybuchnąć 17go Sierpnia i podobno miało w sobie wszystkie rękojmie powodzenia. Pierwsze nasiona spisku rzucono przed 17 laty. Zresztą Indyanie, gdy odkryto ich zamiary, w wielu miejscach rzucili się na białych i tych wymordowali bez różnicy płci i wieku, jak n. p. w Tepie w dniu 30. Lipca.

Hiszpania.

Podług doniesienia telegraficznego dnia 7. Października nadeszłego do Paryża, królowa Isabella zamianowało nowe ministerstwo składające się z następujących osób: jenerał Narvaez prezydentem rady i ministrem spraw zagranicznych, Sartorius ministrem spraw wewnętrznych, Orlando ministrem skarbu, Ros de Olano wychowania publicznego, Cordova wojny. — Postanowienie królowéj, przez które ten gabinet został zamianowany, ogłoszone została w gazecie urzędowéj dnia 4. Października. W Madrycie panowała zupełna spokojność. Skład ten ministerstwa otwiera znowu znaczny wpływ rządowi francuzkiemu na sprawy Hiszpanii. Oczekiwać trzeba doniesień, jakie ta zmiana sprawi wrażenie na naród Hiszpański, któremu może się nakoniec przykrzyć, to miotanie na przemian, raz pod wpływ angielski, a drugi pod wpływ francuzki. Niemasz w tém z pewnością żadnéj głębszéj myśli, ale sprawy kraju kierują się podług uczuć królowéj, któréj serce bardzo gościnne.

Dziennik Faro upewnia, że rozwiązanie kortezów jest już uchwalone.

Pan Bulwer poseł angielski, miał żądać uwolnienia od swych obowiązków, dla poratowania zdrowia.

Rząd otrzymał od jeneralnego kapitana Katalonii jenerała Concha, zadowalniające depesze. Występuje jenerał czynnie przeciw powstańcom i ma nadzieję, że w ciągu Października potrafi ich całkiem uskromić.

Minister spraw wewnętrznych ma jutro królowéj przedłożyć do podpisu projekt nowego podziału administracyi cywilnéj. Ma być zamianowanych 12 prefektów; te urzędy już porozdawano. Zamianowanymi zostali sami moderadosi.

Austrya.

Wiedeń 5. Października. — Na gościńcu pomiędzy Fiume i Agramem banda rozbójników napadła pojazd pocztowy. Konduktora znaleziono poległego ze szablą w stężałéj ręce, jednemu z podróżnych ucięto rękę, a drugiemu, który był rządzcą dóbr biskupich zabrano 1500 zł. reńskich w papierach. Kiedy łotrzy rozbijali skrzynkę pojazdową, naszli ich strażnicy graniczni i odpłoszyli. Zaraz potém ukazał się pojazd, którym jechał arcyksiąże Stefan powracając z Fiume.

Włochy.

Rzym, d. 30. Sierpnia. — Jeszcze w dniu 22. b. m. o godzinie 10téj zrana przybyła do Ferrary chorągiew, którą Florentczykowie posłali w darze obywatelstwu tego miasta. Około 1000 obywateli maszerowało w porządku wojskowym do bramy ś. Pawła na przyjęcie i wrecali z tą chorągwią rozwiniętą wśród okrzyków: Viva Pio IX.! Viva Leopoldo II.! Viva il Cardinale Ciacchi! Vivano i Toscani! Wielki tłum ludu toczył się za nimi aż do ratusza, gdzie po krótkiéj przedmowie składano przysięgę wierności panującemu i ojczyznie. Od ratusza udano się do kościoła katedralnego, gdzie arcybiskup poświęcił chorągiew i gdzie odśpiewano Te deum. Po wyjściu z kościoła wręczano chorągiew reprezentantom miasta; adwokat Petruci wystąpił natenczas z przemową. Gdy lud się rozchodził, nie przestał okrzykiwać wiwatów, a na wieczor zgromadził się znowu na plac, gdzie dawano koncert i witał radosnemi okrzykami miejsca obsadzone przez gwardzistów obywatelskich. Teraz kobiety ferrarskie pracują nad chorągwią, którą stu młodzieńców mają pieszo odnieść do Rzymu i złożyć u stóp Ojca świętego. Austryacy z bardzo spokojną miną przypatrują się temu wszystkiemu.

Turcya.

Konstantynopol 15. Września. — Koniec Ramazanu i uroczystości Beiramu są zawsze powodem ciszy w polityce, dla tego wszystkie biura były próżne przez ostatnie dni kilka; — otwierają się one na dni trzy, po których rozpoczynają się uroczystości dane przez sułtana, z powodu obrzezania jego syna. W niedzielę sułtan i jego ministrowie przenoszą się na dolinę Haydar Pasza, gdzie robią kolosalne przygotowania. Obrzezanemi będą sułtan Murad, liczący lat pięć, a stósownie do postanowień religii mahometańskiéj, wielkie zabawy i rozdawanie jałmużn będzie miało miejsce. Z tego powodu 7000 dzieci będzie obrzezanych; otrzymują one ubranie i gratyfikacyę pieniężną, wszystko kosztem sułtana. Te uroczystości trwać będą dni 12. Przygotowania kosztowały już 20 milionów piastrów. Zdaje się, że danym będzie wielki obiad dla ciała dyplomatycznego.

Z Albanii przyszła wiadomość, że naczelnik Dżuleka, który niedawno jeszcze odniósł ważne zwycięstwo nad wojskami tureckiemi pod Delvino, został na głowę pobitym przez Izmail baszę dowódzcę wojsk w Argyrokastro i że jego gromada (5,000 ludzi) zupełnie się rozpierzchła. Wiadomo jednak jak łatwo te gromady się rozpierzchają, by się potem znowu zebrać i za dni kilka stanąć naprzeciw nieprzyjaciela.

Konstantynopol, 22. Września. — Uroczystość z powodu obrzezania dwóch najstarszych synów sułtana, rozpoczęła się w dniu 10. b. m. na dolinie Haider Pasza przy Skutari. Ma ona trwać dni dwanaście; przez ten czas Porta i wszystkie ministerya są zamknięte, ponieważ ministrowie i wszyscy dygnitarze na téj dolinie pod namiotami mieszkają, by mieć udział w uroczystościach. Uroczystości te w ciągu dnia składają się z obiadów, bankietów, przyglądaniu się skoczkom na linie i eskamoterom, wieczorem palą fajerwerki nie tylko na dolinie, ale jeszcze na Bosforze na statkach. Wielki admirał Halil basza, przybył tu parostatkiem floty tureckiéj, by sir znajdować na tych uroczostościach.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 9. Października. — Żyto z każdym dniem drożeje i zawsze lepiéj płacą dostawę na wiosnę, niż w teraźniejszéj porze. Dziś ceny były: pszenicy 72—80 tal.; żyta 48—50 tal.; owsa 26—28 tal.; jęczmienia 42—44 tal. Spiritus płacono 26 tal.

Londyn, 4. Października. — Dowóz pszenicy z Essex Kent i Suffolk był bardzo mały; pszenicę płacono o 3 szyl. drożéj jak w zeszłym tygodniu. Owies i jęczmień płacono także nieco drożéj.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dn. 11. Października 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	7	2	26	8
Zyta dt.	1	23	4	1	27	9
Jęczmienia dt.	1	23	4	2	2	3
Owsa dt.	—	24	5	—	28	11
Tatarki dt.	1	5	7	1	14	5
Grochu dt.	1	25	7	2	2	3
Ziemniaków dt.	—	17	9	—	20	—
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	2	6